

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pażytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitości ani na kwartał, dla odbiera jących w samym Lwowie 4 zr. 28 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr. 36 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wierzca w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile ua zwywieszny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o 27.

4. marca 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Rozprawy w izbie niższej nad planem finansowym Sir Roberta Peela.

Francyja: Czynności izb.

Belgija: Zaniedbany stan rolnictwa i zamiar Rządu, aby go podźwignąć.

Szwajcaryja: Uchwała wielkich rad różnych kantonów co do X. X. Jezuitów.

Szwecyja: Otworzenie sejmu w Norwegii.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa.

Jakość najdostojniejszy Arcyksiążę Austryjacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny jeneralny Gubernator Galicyi, raczył gubernijalnych konceptowych praktykantów: Adolfa de Mayerberg i Wincentego Chitry de Freiselsfeld gubernijalnymi konceptami mianować.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 17. lutego toczono rozprawę nad finansowym planem Sir Roberta Peela. Lord John Russell, przewodząca opozycyi whigów miał obszerną mowę w sprawie polityki wewnętrznej, w zamiarze ganienia zasady nowych rozporządzeń rządowych. Jednakże ograniczył się tylko na naganie i nie śmiał ani proponować poprawki ani też przeciw wnioskowi głosować. Po ogólnem zganiu zasady dochodowego podatku w czasach pokoju, powstawał najszczególniej na załatwienie kwestyi o cukrze, jednako in-

nym redukcjom cła nie mógł swego przyzwolenia odmówić. »Szanowny baronet« rzekł lord J. Russell pod względem ceł od cukru, »zaprowadził tylko monopol; rozumiem tu artykuł cukier. Ale rozwiązałże on tę kwestyja tak, jak przepisuje sprawiedliwe ustawodawstwo, które wszystkie bezprawne monopole niszczy? Nie proponujeż on, aby zupełnie wyłączone produkt niektórych krajów, któreby nam takowego tanię niż nasze własne kolonije dostarczać mogły? Dla czego? Oto dla tego, bo one przysyłałyby nam produkt roboty niewolników. Co za wymówka! Toż jeszcze nie nadszedł czas, w którymbyśmy z rozsądniejszych pobudek działać powinni? Przypuśćmy, iżby komisant — nie znam jego nazwiska — który z Brazylji do Niemiec jest posłany, zatrzymał się w swoim powrocie tutaj, i proponował nam, abyśmy brazylijski cukier przypuszczali. Wtedy musielibyśmy powiedzieć mu, że nie mamy nic do zarzucenia przeciw przypuszczaniu uzyskiwanej robotą niewolników kawy, bawełny, lub tytoniu, a nawet nie przeciw cukrowi niewolników, jeźlibyśmy takowy za nasze fabrykaty w Brazylji wymieniać i na północny stały ład europejski wywozić lub na rossyjskie konopne przedziwo znowu wymieniać mogli. Tylko co do cukru niewolników dla naszego własnego użytku nie możemy na ten raz nie zezwolić, a aczkolwiek naprzeciw Brazylji mamy ten skrupuł, jednak na zasadzie handlowych traktatów z narodami, które mają niewolników, i które stawiamy na równi z innymi przez nas uwzględnionemi narodami, przypuszczamy cukier roboty niewolników. I tak np. przypuszczamy cukier niewolników z Wenezueli na mocy handlowego traktatu z tymże krajem. A jednak, aczkolwiek cukier niewolników z Wenezueli, bawełnę niewolników, kawę i tyton z wszystkich części świata, a nawet cukier z Brazylji sprowadzamy, rafinujemy i na północ posyłamy, czynimy sami sobie ten skrupuł i zakazujemy cukier brazylijski! (Głośnie oklaski

i śmiech.) Jako, pytam, czyżby brazylijski komisant nie roześmiał się wam na to w oczy? Szanowny baronet powiedział, że on tego aktu na zawsze nie pozostawi, lecz że od roku do roku odnawiać będzie cła; ale to będzie zawsze toż samo, dopokąd tę dziecianną i śmieśzną różnicę będzie utrzymywać, owoż wywoła on co roku dyskusyję nad tą kwestyją. Nie będę wchodził w szczegóły nowego pobierania cła, ale co się dotyczy sprowadzonego przez nową redukcję w dochodach niedoboru 1,300,000 funtów szt., utrzymuję, że szanowny baronet mógł być uczynić większy krok przeciw wolnemu handlowi bez poświęcania tak znacznej kwoty dochodu. Podług tego planu okazuje się kwestyja dochodowego podatku taką, że nam inny wybór nie pozostaje, jak tylko zatrzymać ją, albo też ogłosić, że nie jesteśmy w stanie płacenia. Nie jest to dobrze, że rząd proponuje ten podatek bez oświadczenia, że go zatrzymać pragnie. Jeżeli rząd sądzi, że ten podatek zamyka w sobie najlepszy system podatkowy, najlepsze źródło dla kraju, niechże tę kwestyją da izbie pod rozagę, albo też niech nam w wydziale całej izby albo w wydziale wyborowym, każe wyluszczyć, czy uznana niesprawiedliwość i uciążliwość tego podatku w jaki sposób ulżyć się nie da. Pod względem swoich reform handlu szanowny lord bardzo się ociągał postąpić sobie podług słusznej zasady. On postąpił sobie podług prawdziwej i zdrowej zasady, w której wszystkie dało się przyjąć i w której każdy go wspierał, ale tam, gdzie wielkie interesa w udział wchodzi, gdzie się można było spodziewać stanowczej opozycji, i gdzie rząd musiał śmiało objawić swoją dążność do obalenia fałszywego systemu, tam on jeżeli jeszcze nie powiększył istnącego monopolu, to go przynajmniej utrzymał. Ja jestem za tem, że dochodowy podatek na ten raz powinien być zatrzymanym, że od bawelny i szkła można było umiarkowańsze cło postanowić, ale że podatek od licytacyi powinien być pozostać nienaruszonym, a przedewszystkiem należało powstać na ducha monopolu i ochrony. Przekoananie moje zmierza do tego, że ochrona jest zgubą rolnictwa, owoż toż samo rozumiem o wszystkich ochraniających interesach. Przed kilkoma laty okazało się dostatecznie, jak mocno monopol manufaktur jedwabiu przez ochronę celł zużył tę gałąź przemysłową, owoż, ja sądzę także, że nieprzynależna ochrona Kanady pod względem budulcu, innym wielkim interesom tejże kolonii szkodziła. Jeżeli się chcecie pozbyć dochodowego podatku, tedy podług mego zdania, powinniście polepszyć stan kraju, to jest po-

winniście otworzyć nowe targowisko, zezwolić na większe dowozy, aby w skutek tego nastąpiło większe dopytywanie się o robotę a tém samém i polepszenie w tych artykułach, którym na pozór ochronę odbieracie. W tym przypadku może być nadzieja zniesienia po upływie kilku lat dochodowego podatku. Ale jeżeli kwestyja ta spoczywać będzie między ustawicznym dochodowym podatkiem a zmniejszeniem monopolu, tedy ja oświadczam się przeciw temuż podatkowi i piszę się za powolném ale ostateczném uchynieniem monopolowego systemu. Dla tego ja nie przystępuję do zasady trwania tego podatku przez trzy lata, i ubolewam, że szanowny lord obrał takową drogę, która usunięcie onego czyni niepodobieństwem i każe się spodziewać, że takowy od czasu do czasu odnawianym będzie. Ale aczkolwiek w terażniejszym wypadku nie mogę mieć nadziei, bym się skutecznie mógł oprzeć trwaniu tegoż podatku, sądzę jednak, że odnowienie tego inkwizytorycznego podatku otworzy ludowi oczy i wskaże konieczność postawienia tych wielkich interesów kraju na wolnej stopie i położenia tak haniebnemu podatkowi końca. — Po tej mowie lorda Russell przystąpiła izba do głosowania, i ogólną zasadę dochodowego podatku nałożonego znowu na lat trzy od własności gruntowej, od dochodu z rękodziel, urzędów i profesyj, przyjęła większością 263 głosów przeciw 55. Whigowie wystąpili wprawdzie przeciw podatkowi dochodowemu, lecz później głosowali jednak z rządem, gdyż wiedzieli dobrze, że, jeźliby na przyszłość znowu kiedy dostali się do stępu rządu, tedy nicby ich więcej nie mogło zmieszać, jak wspomnienie o tém głosowaniu, któreby prawie obowiązek na nich włożyło, dotyczącą sprawę zarzucić. Jedni tylko radykaliści, których było niemal 55, oświadczyli się za umiarkowańszym dochodowym podatkiem od profesyj i przedsiębiorstw przemysłowych tudzież za podwyższeniem tegoż podatku od zabezpieczonego już majątku. Powszechnie a nawet przyjemne wrażenie, jakie teraz sprawiają przedłożone parlamentowi tak ważne rozporządzenia, jest to, że Sir R. Peel zamierza w finansowym systemie Anglii zaprowadzić zupełną aczkolwiek tylko powoli mogącą nastąpić zmianę. Zasady, podług których ta zmiana ma być zaprowadzoną, są najprzód: pomnożenie stałych podatków dla zamiarów krajowych; powtórne zniesienie wszystkich tych podatków, których dotychczasowy dochód nie ze wszystkiem usprawiedliwia ich zatrzymanie i zaledwie na pokrycie potrzebnych kosztów administracyi wystarcza; potrzebie ograniczenie celł na artykuły od

znacznej konsumpcji, których nie więcej jest jak ośm albo dziesięć, a nakoniec powolne uchylene tax, które pod nazwą akcyzy najszczególniej na przemysłowości i na dobrym bycie ludu ciężą i tylko ceny krajowych zasilków narodu w górę popędzają.

Z niektórych bardzo dokładnych na urzędowych danych uzasadnionych wykazów okazuje się, że roczne bogactwo Anglii (to jest wszelki dochód nad 60 funtów szter.) w roku 1801 na 92,782,134 funtów szter. obliczyć można. Dochody w Anglii nad 150 funtów szter. niosą teraz rocznie 195,287.544 funtów szterl., a doliczywszy jeszcze do tego prawdopodobną kwotę dochodu między 60 i 150 funtów szterl., podług tegoż samego stosunku, jak w roku 1801, tedy ogółowy dochód Wielkiej Brytanii na rok 1844 należy przyjąć na 257,788,375 funtów szterl. Rzecz naturalna że przytém Irlandyi niepoliczono, gdyż tam podatek dochodowy nie jest zaprowadzonym. Powyższe obliczenie jest bez wątpienia dość dokładne.

Słychać, że Sir Robert Peel trafił na takie zawady w swoim planie, by katolikom i dysserterom wyjednać wstęp do uniwersytetu w Dublinie i przywieść do tego, aby oni w kolegium Świętej Trójcy otrzymywać mogli doktorski stopień, iż podobno zrzeknie się swego zamysłu, podług którego wypadałoby koniecznie zmodyfikować statuta uniwersytetu.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 17. lutego rozwijał p. Isambert powody swego wniosku dotyczące odpowiedzialności agentów krajowej władzy, jako to ministrów i ich podrzędnych; minister sądu sprawiedliwości Martin roztrząsał powody, które temuż wnioskowi się sprzeciwiają; izba zadecydowała znaczną większością, aby pomienionego wniosku niebrać pod rozwagę. W dziennym porządku było sprawozdanie o petycjach. Między nadesłanemi do izby petycjami była także jedna od żeranta dziennika *«Armee-Moniteur»* w której tenże prosi, aby wydano rozporządzenie, by wszystkie urzędy przy kolejach żelaznych wysłużonym wojskowym nadawano.

Zachowawca pieczęci, minister sądu sprawiedliwości Martin odesłał do rady stanu jako nadużycie, wydany przez kardynała Bonald, arcybiskupa Lugduńskiego list (*mandement*), który się dotyczy wyklęcia napisanej przez pana Dupin o prawie duchowieństwa dorecznej książki.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 18. lutego odczytywał pan Debelley-

me sprawozdanie o tajnych funduszach — wyluszczał on, jak komisya zasięgała zdania ministrów i jak większość jej uznała za dostateczne przez nich objaśnienia, jak z jednej strony mniejszość nie życzyła sobie, aby debaty na zagraniczną politykę rozciągnięto, a z drugiej strony większość była wprawdzie gotową przyjąć takową debatę, ale nie miała żadnego interesu do wywołania jej, gdyż z całego zachowania się gabinetu jest zadowolona. Również i wewnętrzna jego polityka uzyskała zupełną jej pochwałę, gdyż spokojność i pomysłność nigdy nie były w kraju w takim stopniu jak teraz, i dla tego wnosi, aby izba dla ministeryjum na *votum* zaufania zezwoliła.

Belgija.

Z Brukseli dnia 18. lutego. Ponieważ kwestya o istnieniu gabinetu już jest rozwiązana, przeto z większą spokojnością i z dokładniejszym roztrząsaniem pojedynczych artykułów toczy się teraz dyskusya nad budżetem ministra spraw wewnętrznych. Ważny przedmiot, którym się izba przez kilka posiedzeń zajmowała, dotyczył się stanu rolnictwa i środków podźwignienia go. Podczas gdy dawniej Belgija dla doskonałego wiejskiego gospodarstwa, jakie tamże utworzył mianowicie praktyczny duch Flamandczyków, można było za wzór przytoczyć, pozostała ona od lat piętnastu do dwudziestu daleko w tyle za postępkami, jakie przez ten czas w innych krajach, to jest w Niemczech a najszczególniej w Anglii uczyniono. Łatwo można dostrzedz przyczyny tego. Uprawie pola otworzono drogę racjonalną; opanowała ją umiejętność, umiejętności naturalne a najszczególniej chemija, bywają coraz w większym zakresie do rolnictwa zastosowane; już nie wystarcza li tylko doświadczenie i sam rozum praktyczny, umiejętność staje się i tutaj nową dźwignią by tę najpiętszą i najważniejszą gałąź ludzkiej przemysłowości postawić na takim stopniu doskonałości, o jakiej przedtém ani wyobrażenia nie miano. Co zdoła teoria idąca ręką w rękę z rozumem praktycznym, dowodem jest Anglija, gdy porównamy jej rolnictwo z uprawą pola we Francyi. Podwójny a nawet potrójny plon zbiera angielski włościanin z roli, chociaż mniej uposażonej od natury a niżeli grunt fruncuzki. Lecz Anglik pokłada także zaufanie w teoriya naukową, on wierzy w nowe odkrycia w wiejskiem gospodarstwie, równie jak i w przemysłowości, w której tworzące kombinacje ludzkiego ducha codziennie

nasuwają się jego uwadze. I tak żadnego wniosku, który pochodzi od jakiej wiary godnej osoby, nie przepuści Anglik bez roztrząsania, i z tego to panującego sposobu myślenia można sobie wytłumaczyć, dla czego np. chemija rolnictwa Liebiga, która pod wielorakim względem jeszcze jest bardzo problematyczną, w Anglii najbardziej doświadczoną była.

W Belgii zaś stoją teraz umiejętności naturalne w ogóle a mianowicie chemija na bardzo niskim stopniu, nie tylko że tu nie wiedzą bynajmniej o umiejętności niemieckiej, ale nawet pozostali daleko w tyle za Francją i posiłkują się teoryjami i zasadami, które tu niemal przed dwudziestą laty w używaniu były.

Rząd zabiera się do założenia wzorowego rolnictwa; zamiar ten jest przewyborny. Na wszelki sposób podźwignie się przez to rolnictwo daleko lepiej, niż przez podwyższenie cła od wprowadzania zboża, jak żądają właściciele gruntowi, którzy w izbach licznie są reprezentowani. W Belgii cena zboża jest wyższą niż we Francji, przed niejakim czasem było nawet w Bruxeli drożej niż w Londynie, a jednak żąda teraz pewne stronnictwo w izbie natarczywie podwyższenia cła od wprowadzania tego najpierwszego i najpowszechniejszego artykułu do życia, a ministerjum będzie podobno zmuszonym tym wygórowanym pretensyjom dogodzić. Przypięt narzekają na przytłumiony stan przemysłowości niezważając na to, że robotnikowi każą drogo opłacać żywienie i że przezto właścicielowi fabryki na zagranicznej targowicy konkurencyją utrudniają. Utyskują na spieszne wzmaganie się ubóstwa a chwytają się najstosowniejszych środków, aby tę nieszczęśliwą klasę przez liczne ofiary prawodawczego nierozsądku jeszcze bardziej pomnożyć.

Szwajcaryja.

Z Lokarno dnia 15. lutego. Debata wielkiej rady kantonu Tessin trwała dziś przez cały dzień. Pod względem Jezuitów otrzymał górę zaproponowany przez rząd system, który adwokat Ramil Bernasconi swoją propozycją uzupełnił. Podług tegoż systemu ma być najprzód wydana odezwa do Lucerny, potem jeżeli ta będzie bezskuteczną, nastąpi stanowcze wezwanie, aby Lucerna Jezuitów nieprzyjmowała; a, jeźliby tego wymagały okoliczności dla uspokojenia kraju, niechaj zapadnie decyzja Sejmu, aby księży Jezuitów z całej Szwajcaryi wydalono. Ten system został przyjętym 46 głosami przeciw 42, między te-

mi znajdowali się częścią przyjaciele Jezuitów, częścią liberaliści, którzy rzecz tę jeszcze dalej posuwać chcieli.

Gazeta powszechna zawiera następujący list z Lucerny, pod dniem 17. lutego: »Przeszłego tygodnia zgromadziły się najwyższe władze krajowe siedmiu katolickich Stanów dla wydania na nadzwyczajny Sejm instrukcyj. W takowych zgodzono się jednogłośnie na to, że Sejm nie ma prawa uchylać wydalenie z kraju zakonu Xięży Jezuitów. Siedm tych stanów katolickich założy o swoje kantonalne zwierzchnictwo protestacyjną, a wykonawcze władze upoważnione są do użycia wszelkich środków dla zachowania kantonalnej i konfesyjnej niepodległości. Stany katolickie upatrują w nadmienionej sprawie konfesyjną kwestyją życia, a stany konferencyjne, ile nam z pewnego źródła wiadomo, postanowiły chwycić się ostateczności. Wszędzie uzbrają się do wojny. Lucerna poruciła naczelné dowództwo wojska zostającemu w służbie Króla Sycylijskiego, generałowi Sonnenberg.

Z roztrząsanych dnia 18. lutego zrana na wielkiej radzie Bazylejskiego kantonu wniosków, uzyskał największą pochwałę wniosek burmistrza Burckhardta i został 64 głosami przeciw 18 przyjętym. Brzmi on tak: »Poselstwo przyczyni się swém głosowaniem tylko o tyle do przyjacielskiej prośby, która ma być podaną do Lucerny względem niewykonywania jej uchwały, o ile w równym czasie oświadczy Sejm w tej samej uchwale, że zupełna decyzja w tej mierze do woli Lucerny pozostawioną zostaje.«

Z Luzany d. 16. lutego. 101 wystrzałów z armat ogłosiło wczoraj wieczór zwycięstwo ludu. Luzana powróciła znou do swoich spraw zwyczajnych; masa ludu ustąpiła zupełnie a miejską straż odbywa policyja. Zaszły były niejakie nieprzyjacielskie manifestacje przeciw Momieróm a do odezwy »Precz z Jezuitami!« przyłączył się krzyk: »Precz z Momierami!« Kilka osób wdarło się ostatniej nocy do lokalu, w którym się zgromadzają pomieni sektarze, i pogruchotało ławki, drzwi i okna. Ani jeden głos nie odezwał się przeciw katolikom, o czém nawet tutejszy proboszcz w dzisiejszóm swém kazaniu publiczne dał świadectwo; oświadczył on że pokłada zupełne zaufanie w dobrym duchu, którym tak lud jak i rząd jest ożywiony.

Szwecyja.

Z Sztokholmu, 4. lutego. Król J. Moś odjechał do Chrystyjani i mianował na czas swojej niebytności rejencyją.

Z Chrystyanii 11. lutego. Dnia 1. b. m. zgromadził się jedynasty zwyczajny Sejm norwęski. Składa on się po większej części z zupełnie nowych członków; tak, iż niemasz tam prawie ani jednego z najlepszych mowców poprzedniego Sejmu.

Król Jego Mość przybywszy do Chrystyanii zagaił Sejm dnia 10. lutego mową z tronu.

NOWINY.

J. K. Mość najdosłojniejszy nasz Gubernator wraz z swoim Bratem J. K. Mością Arcyksięciem Maxymilianem, zaszczycają swą obecnością towarzystwo wyższe, co niedzielę wieczór u Jego Excel. J. W. barona Kriega, Prezydenta Rządów krajowych się zbiierające. Instytuty religijne i naukowe naszej stolicy, szczycą się także odwizdami najdosłojniejszych Arcyksiążąt, którzy pomiędzy innemi raczyli na dniu 26. lutego być obecnymi na półrocznym popisie tutejszego *Instytutu głuchoniemych*, gdzie blisko dwóch godzin bawili. Nauczycielowi tegoż Instytutu jpanu Wichitił oświadczyli najdosłojniejsi Arcyksiążęta w najpochlebniejszych wyrazach wysokie swoje zadowolenie, a J. K. Mość Arcyksiążę Ferdynand udarował przy tej sposobności wychowawców tegoż Instytutu 100 zr. m. k.

W piątek dnia 7. b. m. na dochód pana Dawisona, artyści sceny polskiej przedstawiają po raz pierwszy, dramat romantyczny w 5 aktach pod nazwiskiem: *Żyd, wieczny tułacz*.

Dnia 28. lutego mieliśmy przedstawioną na naszej scenie *Ludgardę*. Trajedyja ta z czasów klasycznych powstała, którą już jako pamiątkę dawniejszej literatury, już jako dzieło jednego z naszych znakomitszych pisarzy (Kropińskiego), ostrym rozbiorem dotykać nie chcemy, mimo wielu miejsc ładnie oddanych, wierszów tu i owdzie płynnych i harmonijnych, jest, jeżeli się tak wyrazić wolno, jakby martwe ciało, któremu tylko galwanizmem wyborniej gry, można nadać pozór życia. Na główne więc role tej sztuki uwagę naszą zwracając, to tylko powiemy o grze p. Smochowskiego, że jego tylekrotnie oceniany talent, jakkolwiek w rolach mniej lub więcej sobie stosownych, mniej lub więcej jaśnieje, za nadto powszechnie jest uznany i prawdziwy, aby rola *Przemysława* mogła mu dodać lub ująć blasku. Ale szérzj nieco rozpiszemy się o grze panien Ceneckich: nie chcemy tu występować z ostrą i zawziętą krytyką, która niebaczną na cel, rozstrzelając się na boczne ucina-

ki oburza miłość własną, i często nie poprawia lecz zraża. Sprawa panien Ceneckich jest poniekąd naszą własną sprawą: ich przyszłość chcemy zawsze uważać jako przyszłość naszej sceny, której gdy powodzenie nas obchodzi, nie zawadzi przy braku szkoły dramatycznej, przyznać niekiedy zrobić uwagę. Co do panny Teofili Ceneckiej, to ta z pomiędzy wszystkich ról, w jakich ją dotąd widzieliśmy, po *Dziewicy Orleańskiej*, najdzielniej odegrała *Ryżę*. W roli tej, czynniejszej od drugich, odcieniowanej wybitniejszymi rysami żywej i prawdziwej walki wewnętrznej, były chwile zapału tak naturalnie oddanego, ruchów tak prawdziwych, że złudzenie było zupełne. Panna Teofila Cenecka bądź silniejszym powołaniem do zawodu dramatycznego wiedziona, bądź przed pierwszym ukazaniem się na naszej scenie, dłużej i lepiej przygotowana, zdołała w krótkim czasie przeskoczyć wiele trudności rutynowych, które zwykle tylko powoli się przezwyciężają; plastycznością postawy, zaokrągleniem poruszeń, i zmianami głosu acz niezupełnie jeszcze wyrobionego, staje się ona godną ról wyższych w jakich występuje. Taka łatwość w samych już początkach jest wielką korzyścią, ale stać się może razem i szkodą, dając pochop do zaniedbywania ciągłej pracy. Jeżeli bowiem w niektórych częściach jej gry, w owych chwilach większego efektu widoczny był postęp, nie należało przeto zaniedbywać owych drobniejszych przez ogół ledwie dostrzeganych odcieni, w których artysta świadomy siebie i swjej roli, umieć choć bez oklasków grać jeni-jalnie. Tu właśnie artysta wierzący w przyszłość swoją a godny jej, musi ciągle pracować z wytrwałością i bez przestanków, choćby te były najmilsze śród upajających pochwał publiczności. Panna Teofila Cenecka jest niezaprzecznie na drodze, na której daleko zajść może, bo wiele już jak mówiliśmy początkowych trudności przełamała, lecz inaczej się dzieje z jej młodszą siostrą panną Maryją Cenecką. Równie dobrze wychowana, równem zda się czuciem obdarzona, które się nawet pojawia w trwożliwości z jaką dotąd na scenę wychodzi, czy z przyczyny młodszego wieku, czy może dlatego, że więcej przykładem świetnych powodzeń siostry, niżeli wewnętrznym powołaniem wiedziona, zawód dramatyczny sobie obrała, choć małoco krócej występuje na scenie, nie potrafiła dotąd stanąć na stanowisku tamtej. Wszystkie te drobne przejścia, które starsza z talentem czy nauką, instynktem czy naśladowaniem prze-

skoczyła, młodszej stają jeszcze na drodze, mieszają się razem, kłócą się między sobą, i sprawiają, że jej gra jest niepewna, chwiejąca się, raz za blada, drugi raz za dobitna. Ona zdaje się, iż czuje czego potrzeba, ale nie rozumie jeszcze; wybiera więc na oślep z pudsuwających się jej odcieni ten i ów, i dlatego gra jej niema charakteru. Widać to było w *Ludgardzie*, w ruchach raz sztywnych, to znowu nadto przeginanych, to w głosie, który jak struna pod ręką ucznia długo-różnemi odzywać się będzie tonami, za nim w właściwą wpadnie nutę. Nie chcemy w tém jeszcze widzieć braku talentu, ani braku chęci, ani usposobienia umysłowego: wszakże samo to próbowanie, natężanie się i wychodzenie nie raz zwycięzko z walki dowodzą, że nadzieje nasze położone tak w starszej jak w młodszej siostrze mogą nie być płonne. Ale zdaniem naszym panna Maryja Cenecka powinna przez naukę i wprawę odbyć owe przejścia powoli i regularnie: nie od razu w większych rolach, lecz w mniejszych choć nie w podrzędnych, a zawsze szlachetnych, n. p. w rolach poufnic, przyjaciółek i t. p. niechby powoli przychodziła do równowagi, której jej jeszcze brakuje, do nabycia rutyny w chodzie, ruchach i w głosie. W wielkiej i głównej roli, takiej np. jaką była rola *Ludgardy*, rola swoją biernością i potrzebą ciągłego przytłumienia najsilniejszych uczuć, dla doświadczeńskiej nawet artystki dość trudna, panna Maryja Cenecka będąc celem natężonej uwagi publiczności, która na nią jako sprężynę, na której się opiera maszyneryja całej sztuki, ciągle swe oczy zwraca, już przez to samo nie może mieć w grze owęj swobody, artystyce potrzebnej. Z czasem przez powolne obznajmienie się z swoim zawodem, przez przyzwyczajenie do sceny, przez włożenie się w rutynę, z roli do roli przechodząc, nie wątpimy, że się wykształci, wyrobi i wypracuje z siebie to, czego jej dziś jeszcze nie dostaje. Jak w malarstwie, twarze tylko i osoby całym bogactwem odcieni oznaczone, stają na przedscenie; szkice zaś choćby największym talentem odznaczone zostają w głębi obrazu. Lecz tam kapryśna ręka malarza działa, a tu własna chęć, wytrwałość, i wiara nie w pobłażanie oklasków, ale w prawdę szczerą, choć mniej miłych uwag. — Dodać jeszcze musimy na wytłumaczenie wielu drobnych w ogóle uchybień, że się do nich przyłożył poczęści pośpiech w nauczaniu

rol, za wielkich i za trudnych, aby bez dłuższego przygotowania były odegrane.

* * *

Dyrekcya Zakładów *Ochrony matek dzieci* w Lwowie, podaje dziękczynnie do powszechniej wiadomości, że w miesiącu lutym r. b. następujący dobroczyńcy na utrzymanie tychże Zakładów, poniżej wyszczególnione kwoty i inne dary złożyli: zr. m. k.

Wny Maurycy Chlupp, profesor praw wszechnicy lwowskiej, z zapisu ś. p.	
Salamona, rady gubernijalnego	100 »
JWny hrabia Dobrzański	40 »
» Kronauge de Kronwald, radca nadworny	12 »
JWny Wacław Zaleski, radca gubernijalny	8 »
JWna hrabina Olimpija Grabowska, 12 par trzewiczek i 12 par pończoch.	
JWna hrabina Rewertera, 3 sukienki zimowe.	
Wna pani Haimerle	2 »

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 26. lutego.
Na dzisiejszym targu mieliśmy tylko 516 wołów w samych drobnych partyjach z Galicyi i Szlązka. Jakość ich była wcale średnią, mimo tego wszystkie znalazły kupca. Stado z 69 wołów pana Jabłonowskiego, które według naszego poprzedzającego doniesienia (w *Gazecie* Nro. 24) poszło z tąd do Wiednia, nie dostało się do tej stolicy, lecz po drodze zostało sprzedane. — U nas ceny były tym razem dość wysokie, zapewne dla spodziewanego podniesienia urzędowej taryfy funta wołowiny. — W Wiedniu stoi cetnar wołowiny na 38 zr. w. w. — Na przyszły tydzień nie spodziewamy się bardzo znaczniejszej ilości wołów, niż tym razem.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dziesięć lat życia żony, czyli: Złe rady*, dramat w 6ciu oddziałach, a 9ciu scenicznych obrazach. (Drugi występ pana Monikowskiego, artysty teatru krakowskiego.)

NB. W sobotę dnia 8. b. m. dana będzie na tutejszej scenie niemieckiej na dochód pani Gallmeyer opera *Donizetto*: *Linda von Chamounix*.